JEDNAŚĆ

Adres Redakcyi i Administracyi: Wilnia Afiarnaja d. № 4, kw. 2
Redakcyja atčyniena štodnia, aproč świat ad 10 — 1.
Administracyja: ad 10 — 2.

Cana numaru 7 mar.
Padpiska na 3 mies. 75 mar., na 1 miesiac 25 mar.

CANA ABWIESTAK: za adzin radok zwyčajnaha druku na 1 str. 30 mar., u tekście 40 mar., za tekstam 15 mar. Dla šukajučych pracy na 10% taniej.

Wilnia 19 czerwienia, 1921 h.

Ryžskim traktatam niby spynilasia polska-balšawickaja baraćba.

Spynilasia, ale nia skončylasia.

Nia skončylasia tamu, što Maskwa ŭ balšawickaj skury nie dabilasia swajej mety, mety swajho dziaržaŭnaha intaresu—łučnaści z Niamieččynaj.

Nia skončylasia tamu, što balšawiki u swaim kamunistyčnym imperyjaliźmie sustreli ścienu, jakaja nie dazwalaje im pašyrać swaje idei na zachad. A hetaj dumki jany nia mohuć pakinuć jašče i sionnia.

Nia skončylasia tamu, što i Niamieččyna, jakaja zaŭsiody ihrała i budzie ihrać wialikuju palityčnuju i ekanamičnuju rol u žyćci Maskoŭščyny, pazbaŭlana ciapier supolnaj z joju hranicy, jakaja patrebna dla Niamieččyny, jak hrunt dla uzmacawańnia swaich ekanamičnych intaresaŭ na Uschodzie.

Hetyja imknieńni Berlinu i Maskwy adzin da druhoha jarkaj niciu prachodziać praz usiu historyju.

Pačynajučy z časaŭ troch padzielaŭ Polščy hetyja imknieńni pačynajuć pryjmać realnyja formy, i asabliwa ciapier, paśla projhranaj wajny, jak balšawiki, tak i niemcy usimi siłami starajucca razbić polski mur, kab złučycca.

„Drank nach Osten" i „Wakno ŭ Europu" majuć ciapier supolny interas razbić hety mur i z hetym Polšče treba ličycca.

Ciapier, kali zmučanyje daŭhaletniaju wajnoju, siłaj nie mahli pabiadzić Polšču, dyk wypuścili na arenu Niemcy dyplamacyju, a balšawiki—prapahandu.

Dziaržaŭny interes Polščy patrabuje mieć mocnuju supraćnaść hetym warožym metam.

Polšča pawinna źwiarnuć najwialikšuju uwahu na Uschod. Jana pawinna zdabyć sabie tam chaŭruśnikaŭ.

A hetymi chaŭruśnikami mohuć być tolki biełarusy.

Biełarusy — spradwiečnyje žychary hetaha kraju—pawinny bačyć ŭ Polskim narodzie nie woraha, a swajho brata, z jakim jon razam žyŭ, pracawaŭ i dzialiŭ dolu i niadolu.

Polšča pawinna na dziele pakazać ščyraje žadańnie pamahčy biełarusom adbudawać i adradzić Biełaruś.

I tolki takim šlacham, šlacham zrazumieńnia swaich dziaržaŭnych intaresaŭ na uschodzie, praz ščyraje padtrymańnie biełaruskaha narodu, mahčyma umacawańnie Rzečpaspolitaj na uschodzie.

Tolki ŭ jednaści i supolnaj pracy z Biełarusami patrapie Polšča stwaryć mocny mur, addzialajučy Rasiju ad Niamieččyny...

Nie para sudzić.

Dziŭnyja nastali časy! Tolki zahaworyš ab jakoj niebudź zhodzie, ci abjednańni, jak zaraz pačunajuć ciabie sačyć. Da taho apanawała usich niejkaja niawiera, warohaść, što kali haworyš kamu ab patrebie zhody i spynieńnia rožnych niedarečnaściaŭ — dyk i nie ahledziśsia, jak sam dla hetych-ža ludziej woraham staniеš i tuju papieredniuju wieru da siabie zhubiš i nia tolki ab tabie brydkija wiestki pačnuć raznosić, ale jašče i ŭ wočy łajać. Pryčapiłasia da ludziej niejkaja dziŭnaja pašeść—nizdawaleńnie z usiaho, i na hetu chwarobu nia to što niedamahajuć asobnyja adzinki, ale celyja hramadzianstwy i dziela hetaha ničoha dziŭnaha, što sionnia tak zajadła nienawidziacca i zmahajucca pamiž saboju celyja narody.

Niedarečna zastupacca za macniejšaha, bo jon ad słabiejšaha sam siabie zaŭsiahdy abaronić, a zastupiśsia za słabiejšaha — łasku straciš u mocnaha, dy jašče i woraham jaho staniеš. Značycca, wychodzić tak: što spynić nieparazumieńni, kab nie zrabicca woraham adnoj, ci druhoj starany nie mahčyma, miejsca jakohaści łučnika zajmać nielha, bo ściahnieš na siabie nienawiść abiedźwich staron. Treba tolki jakoj kolečy starany adračycsia susim i jak zajadły worah toj, katoraj wyraksia, stacca addanym dušoju i ciełam prychilnikam druhoj, katoruju wybraŭ i tamaka užo razam zmahacca nie na žyćcio, a na śmierść. Tolki takim paradkam možna akazać supraŭdnuju, pomač; inšaj darohi, bytcym, i być nia moža.

Wielmi śmiešna heta wyhladaje, ale z druhich sposabaŭ dapamohi sionnia nie karystajuć i ich nie razumiejuć.

A skolki ŭ našym kraju — na Biełarusi— pieramianiłosia ŭ apošnija hady uładaŭ i ci byli my naahuł choć z adnoj zdawoleny? Drennaja— jak u nas prabudzia i, wielmi pažadanaja — kali jaje čakajem.

Hałoŭnyja pryčyny našaha nizdawaleńnia lažać nia ŭ tym, što dobraja, ci drennaja ŭłada, a janv istnujuć u našaj nieciarpliwaści: — my nia možam pieračakać tych pačatkowych, tolki orhanizujučychsia mamentaŭ, až pakul ułada užo papraŭdzie zabasnujecca i wykažeć čym jana jość, a pa tych ci inšych karystnych, abo niekarystnych dla nas pryčynach zaraz ža wydajom ab hetaj uładzie swoj sud. Sud hetki razmieicca nikoli ničoha nie haworyć na karyść uładu. Nie prabyła ułada niekolki miesiacaŭ, a užo u našych wačoch jana zusim drennaja. Dachodzić da taho, što kali nawat prabuješ zastupicca, dakazywajučy pośpiech i adnabokać takoha sudu, dyk sam tolki niepryjemnaść nažywieš. Chwalim i nawat spahadajem tamu, što ad nas daleka i čaho najčaściej zusim samy nie znajem. Adnym słowam, usio dobraje, što nie naša i tam dobra, hdzie nas niemašaka.

Ci wykazanaja dumka kamu spadabajecca, ci naadwarot, ja adnalkawa, budu kazać, što sudzić ab uładzie pa jaje pačatkowaj administracyi, tolki pa uradowych čynoŭnikach — nia sposab; pryhožać uradu, kali jon užo sapraŭdy zarhanizujecca, zaležyć ad nas samych, h. z. ad našaha hramadzianstwa. U dalejšym časie nia mohuć ŭpraŭlać usim ŭ krai naznačanyja administratyŭnyja čynoŭniki, a hramadzianskija ustanowy; jak sojmy i sojmiki. Tam buduć ab usim radzić i kirawać našym žyćciom našyja-ž, wybrannyja predstaŭniki, jakija, jak syny hetaha-ž kraju, nia mohuć nia ličycca z patrebami swajho narodu, jaki ich wybiare na hetyja stanowiščy. Hety mamant budzie najważniejšym u našym žyćci i na jaho čekajuć usie narodnaści žywučyja ŭ našym krai paspoł z nami — biełarusami. A dziela taho, kab hetyja budučyja hramadzianskija wyžejšyja i nižejšyja ustanowy supraŭdy adkazwali našym wymahańniam i pracawuli z wialikaj karyściu, jak dla nas, tak i dla našaj baćkaŭščyny, to nam ciapier nia tolki patrebna ciarpliwaść, kab dačakacca hetaj pary, ale patrebna i wialikaja zhoda pamiž usimi nacyjami našaha kraju, kab našy wybranyja ŭ Sojm — nie zajmalisia tam nidarečnymi nacyjanalnymi, dy klasowymi zakidami — nia hryźlisia biezpatrebna, a supolna, zhodna ab nas dbali. Woś pa hetkich uradach my tady budziem mahčy papraŭdzie acanić značeńnie istnujučaj u našym krai ułady. Usie ciapierašnija krytykawańni krychu rańnija i abasnowannyja tolki na „tymčasowych". Pryjdzie čas i tahdy, dumaju, pierakanajucca ŭsie, jak patrebna dla našaha-ž žyćcia najbolšaja pamiž nami zhoda i praŭdziwaje abjednańnie; tahdy pecina nia buduć krywicca na tych, katoryja zaklikali da hetaj zhody, a badaj, što nawat sami buduć wielmi škadawać, što da hetaj pracy u swoj čas nie za prahlisia, bo biaz zhody usich nielha karystna pracawać i spadziewacca ad budučyny dabra.

Žmohus.

U Sawieckaj Biełarusi.

Čaho možna spadziewacca siolata ŭ Sawieckaj Biełarusi? Kab rabić tyja, ci inšyja dahadki spadziewanych tam padziejaŭ, treba pierš na pierš padkreślić rožnicu psychiki pamiž Biełarusom i Wialikarosam.

Wialikaros, dziakujučy tym častym pieradzielam wučastkaŭ ziamli, jakije istnawali ŭ Rasii, nikoli nia mieŭ času zasmakawać, prywyknuć da swajej u ł a s n a j ziamli, kab zrabicca zajadłym ŭłaśnikam. Dziela hetaha jon na stolki moža nia ŭmieŭ, kolki nia było achwoty zajmacca swaim haspadarstwam. Hetu rabotu najčaściej uzwaliwaŭ jon na plečy kabiet i niedarostkaŭ, a sam išoŭ šukać zarabotkaŭ na staranu: adny išli ŭ horad na fabryki, druhije ciahnulisia daloka u hłyb na čužynu, wybirajučy sabie jakuju kolačy zaniatku — pramysłowaść.

My — Biełarusy — hod u hod bačyli ŭ siabie i dziwilisia, jak hetyje zdarawiaki — z čyrwonymi, ažno bliskučymi twarami, šyrokaplečyje, dužyje i zdarowyje ludzi, jakim, zdajecca, tolki kasu, ci płuh u ruki, — ciahajucca pa našych haradoch, miastečkach i wioskach i to z čym? Adzin — caberačak z „maroženym" nosić, druhi, — zakinuŭšy za plečy tačyło,—nažnički, ci scyzoryki wostryć, treci, — ciahajučy z saboju paru niejkich dzierawiakaŭ, — šapki i wajłaki wybiwaje, inšy znoŭ, abčaplaŭšysia abiačejkami i tkankami,—rašoty majstruje i h. d.

Saŭsim inšaja sprawa — naš brat — Biełarus: jon, kali i maje zapasowyje ruki ŭ chacie, to ich za świet nia wypuście. Mała swajej ziamli — dastanie na staranie wučastak, siena swajho mała — prykupić dzie kawałak sienažaci, aby tolki jak najbolš ściahnuć dabra pad swaju rodnuju strešku; a kali dzie i adojdziecca na zarabotki, dyk da blizkaha lesu, abo u susiedni dwor, — chaty swajej, haspadarki — z woka nia spuście.

Biełarus tak prywyk, tak zžyŭsia, zrośsia z swaim krajam, tak lubić swaju ziamielku, što chiba jakije nadzwyčajnyje warunki mahli-b tolki adarwać jaho ad zdaŭna nasiedžanaha hniazda.

I woś, kali balšawiki ličuć biełarusa samym niepadatliwym, „niebłahanadziožnym" materjałam dla swaich kamunistyčnych aperacyjaŭ, to jany nie pamylajucca: Biełarus — kanserwatar, Biełarus samy zajadły ŭłaśnik.

Užo ciapier nad Sawieckaj Biełarusiaj wjdać wodblaski małanak, užo ciapier tam čutny wodhuki hromu, dyk kali łahuć prakosy pad kasoj, kali łahuć snapy pad siarpami i hetym krywawa zdabytym dabrom uzdumajuć d z i a - l i c c a prybłudy — kamunisty — dyk mohuć zalaskać piaruny!..

Pasłuchajem ciapier jakija wiestki z tej pałowy našaj rodnaj Biełarusi daletujuć da nas. Ab hetych wiestkach zahamanili nat takija užo hazety, jakija da hetaj pary ab balšawikoch lubili dyplamatyčna maŭčać...

Paŭstańnie na Biełarusi abchopliwaje što raz nowyje i nowyje rajony. Centrami hetaj arhanizacii nazywajuć Miensk i Ihumien. Ad Pinskich bałotaŭ da Smalenskich lasaŭ idzie padhatoŭka. U niekatorych pawietach, jak napr. Mazyrskim i Račyckim, — paŭstancy užo adkryta wystupajuć. Paŭstancy majuć u swaich rukach spiski ważniejšych kamunistaŭ — prybłudaŭ, a tak sama i spiski tutejšych žycharoŭ, jakije prymazalisia da kamunistaŭ i razam du-

šać Biełaruski narod. Balšawiki — prybłudy na rychtowany, kab možna było ŭ kožny momant z dobrym zapasam u paru drapanuć kudy wočy hladziać, a tutejšyje balšewiki prataptywajuć sabie ściežki, kab na ŭsielaki wypadak možna było wyjści suchimi z balšawickaha balota.

Balšawickije čynoŭniki z Rasii wykručywajucca jak maha, kab tolki nia jechać u Biełaruś, dzie pračuwajuć swaju zhubu. Dyj naohuł kamunisty traciać nadzieju, kab mahli tut — na Biełarsi, utrymacca, choć i ściahiwajuć siudy wojsko byccam to dzieła niejkich maneŭraŭ.

Maskoŭski Čyčeryn na pratest Polščy, što pad hranicu jaje nahnana šmat balšawickaha wojska, ščyra pryznajecca u swajom adkazie, što heta wojsko patrebna dla baraćby z paŭstancami Biełarusi.

A oś cikaŭny dakument, kopiju z jakoha Redakcyi „Jednaści" ŭdałosia dastać.

Sama adozwa pisana na rasijsku, znajdziena jana na balšawickaj terytoryi, i razpaŭsiužywajecca pamiž čyrwonaarmiejcaŭ najbolš u rajonie Miensku.

Partyja, ad jakoj idzie hetaja adozwa, zarhanizawałasia, jak kažuć, jašče minułaha leta i maje da siabie šmat prychylnikaŭ.

Adozwa.

Čyrwonaarmiejać — sałdat i kamandzir! Kim-by ty nia byŭ — ci biełarus, ci wielikarus, kazak, ci litowiec, fin, ci hruzin, žyd, kałmyk, ci kirhiz—padymaj paŭstańnie, idzi z aružžam i amunicyjaj ŭ lasy—ŭ našyje partyzanskije biełaruskije atrady.

Nas šmat—naša siła!

I kali ty spiš, hałodny na wošach u kazarmie,—pamiataj: pobač ciabie — naš „siaredniak".

Rabočy, intelihent! Arhanizujsia, ahituj za nas, rychtujsia da apošniaj, rašučaj bitwy z balšawikami-hrabiežcami, ašukancami, trymajučymi ciabie hałodnym, chałodnym, biaz nijakich prawoŭ.

Ty nie adzin: nas dziesiatki, sotki tysiačaŭ!

Sielanin-sumlenny i dawierčywy pracaŭnik! Nia wier balšawickim dekretam, katoryje pad prymusam užo pazwalajuć tabie wiasnoj tarhawać — siejać bulbu i inš., kab u wosiani znoŭ adabrać u ciabie hatowy skarb, jaki ty prydbaŭ swajoj ciažkaj, potnaj pracaj.

Nia pieršynia! Znojdzuć i lozunh, i wykrutki. „Siaredniak"—na warcie twajho dabrabytu!

Źništožywaj kamisaraŭ, kamunistaŭ, bo jany jošč pryčynaj ahulnaha razpadu, biadnoty, hrabiežstwa, jany, nia mohuć, dyj siły nie majuć pieraradzicca u stworcaŭ, dabraćyncaŭ.

Skidaj ich! Na heta ŭsie sposaby dobryje! I kali, pašoŭšy ŭ lasy, ty trapiš u inšy, nie naš, atrad, nia sumuj,—jany taksama biełarusy, ludzi i taksama, jak i ty, nieščasnyje, abiazdolanyje kamisaradzieržaŭjam!.. Paśla trapiš da nas—herojam!

My šukajem swaich...

Usiudy i zaŭsiody pamiataj ab nas — ab partyi sielanaŭ, raboćych i pracoŭnych intelihentaŭ biaz roźnicy nacyjanalnaści, wiery i mowy, trymaj kantakt z nami, arhanizuj spryjajučych, wiadzi baraćbu pad lozunhami realistaŭ „siaredniakoŭ":

— Daloŭ balšawickija aružnyja siły!

— Usia ŭłada — raboćym, sielanam i pracoŭnym intelihentam!

— Soram hrabiežstwu i hwałtu!

— Sława i prypynak usim aktyŭnym bajcom za Swabodu, Roŭnaść, Bractwo za Samoaznačeńnie Biełarusi!

Biełaruś abojdziecca biez kamuńy i maniukaŭ-kambinataraŭ balšawikoŭ!

Addzieł prapahandy Centralnaha Kamitetu „Siaredniakoŭ"

Kraski žyćcia.

II.

STRAČANAJE SZČAŚCIE

Pryjechaŭšy „z za drotu" ŭ Wilniu, pieršna-pierš kupiŭ ja biełaruskuju hazetu i ŭbačyŭšy, što amal nie pałowa 4-aj stranicy jaje zapoŭniena adresami biełaruskich arhanizacyjaŭ (čaho tam tolki nia było!), wielmi uścieśyŭsia: nu, dumaju, nie prapadu—darma što apošnija piać marak addaŭ.

Kudy-ž tut tolki kinucca? daj, dumaju, zajdu śpierša ŭ kamitet. Zachodžu. Niejki panok u žoŭtych čabotkach siadzić utknuŭšysia ŭ hazetu.

Addaŭšy dabrydzień, tak i tak kažu: adsiedziŭ, jak biełaruski aficer, za drotam, wyrwaŭsia ŭreści z henaha piekła, ale, nie majučy ŭ kišeni zapasu, chacieŭ by znajści jakuju pasadu...

Pačuŭšy słowa „pasadu", žoŭtyje čabocikizašorhali, a haspadar ich, adsunuŭšy šufladu, dastaŭ adtul niejkuju papieru i padsunuŭšy jaje da mianie, znoŭ utknuŭsia ŭ hazetu.

Kali hlanu ja na tuju papierynu, ažno ŭciecha mianie ŭziała: pašenciła—dyj tolki: ŭwieś arkuš byŭ zapisany adresami! Niaŭžo stolki swabodnych pasadaŭ?

Choć mo i nie dalikatna było pieraškadžać začytanamu ŭ hazecie panu, ale źwiertajusia za paradaj da jaho.

Žoŭtyje čabotki znoŭ zawarušylisia.

— Jakija tam pasady!—atkazaŭ panok, — heta spisak biełaruskich dziejačoŭ: abyjdzicie ich —mo što i prydumajuć dla was.

Jak ja tolki wytrywaŭ, nat' nie ja, a maje, prymacawanyje wiarowačkaj abcasy,—ŭsie hetyja wilenskija łukatki i ŭchaby,—dziwicca tolki treba, ale tki dabraŭsia i dastukaŭsia da dźwieraŭ pawodłuh pieršaha adresu.

Na zwanok wyskačyła niejkaja pryhožaja pannačka.

— Doma pan N..., pytaju.

— Nima, tolki što wyjšaŭ na pasiedžańnie,-- atkazała pannačka i łasnuła dźwiarmi.

Machaju dalš; znoŭ adšukaŭ dźwiery biełaruskaha dziejača, zwaniu. Na hety raz pakazałasia sama, widać, pania.

— Wam čto ŭgodno?—pytaje mianie.

— Ja da pana Z... možna jaho pabačyć?-- pytaju.

— A wy kto?— uhledajučysia na mianie, dapytywaje pania.

— Biełaruski aficer, byŭ za drotam, pryjechaŭ siudy i maju sprawu da...

Pania jašče pilniej ahledziła mianie, zirknuła tudy dzie zamiesta šporaŭ cielapaŭsia chwościk (kab jon zhareŭ!) wiarowački i začyniajučy pierada mnoj dźwiery, adazwałasia:

— Podoždite.

Ja tak i astaŭsia stajać na uschodach. Praz niejki čas pakazaŭsia i sam Z...; prywitaŭšysia jak daŭniejšyje znajomyje, pajšli my ŭ pakoi, parazsiadalisia ŭ miahkija kresły i pačałasia samaja zwyčajnaja hutarka: ab zdaroŭi, pahodzi i h. p., ale jak tolki ja začapiŭ sprawu ab pasadzie dla mianie i što ni adnej marki nie maju pry sabie, dziejač, raptoŭna ustaŭšy, pačasaŭ biełym swaim mizincam za wucham, smarhanuŭ nosam:

—Szto tyčycca pasady,—zważna pačaŭ jon, dyk wielmi trudna; ale na ŭsielaki wypadak padajcie nam u kamitet zajawu, a tam—praz jaki tydzień--zajdzicie dawiedacca,—zakončyŭ dziejač.

Hutarka ŭ nas zrazu abarwałasia—zamoŭkli, dy i ab čym tut hawaryć sytamu z hałodnym?

Wyjšaŭ ja, dy znoŭ dawaj błykacca pa krywym wuličkam, šukajučy trećciaha dziejača. Ažno jak raz nos u nos spatykajemsia z im na wulicy. Nu, dumaju, pašancawała. Prywitalisia i zrazu dziejač zasypaŭ mianie słoŭcami, pytańniami, radami:

— O, dobra što wy pryjechali ŭ Wilniu! Wilnia—piekny horad! Dzie wy zatrymalisia? Ja paraju dobry hotel. A dzie abiedajecie? Mahu wam dać adres dobraha restaranu: sytna i smačna kormiać...

— Ja, panočku, šukaju pasady, pierapyniŭ ja hutarliwaha dziejača.

— A-a-a,—zaciahnuŭ jon saŭsim inšym tonam,--pasady? heta trudna, wielmi trudna, a ŭreści źwiarniciesia ŭ kamitet pomačy afiaram wajny,—zakončyŭ jon i padaŭšy mnie łaskawa na

Uspaminy.

412.

(Hladzi № 6).

Akružanyje žandarami studenty, jašče sami dobra nia wiedali, jakaja dola čekaje ich.

Ale oś, waroty, jakija ušled za ŭjechaŭšymi žandarami byli znoŭ začyniany, jašče raz skryhanuli, abruč konnicy byccam raščapiŭsia z adnaho boku i... pracesija naša roŭnym, spakojnym krokam skranułasia.

Wyjšaŭšy na Machowuju, widać było što tut usio ŭžo ŭ paradku: sama wulica była saŭsim wolnaja ad publiki i tolki na chadnikoch, adcisnutyje i adharodžanyje palicijaj, stajali cełyje natańpy narodu, pamiž katoraha dzie-nia-dzie bliščeli studenckije mundziry.

Prysutnaść studentaŭ pamiž publiki, jakaja ŭ bolšaści swajej uhledałasia na ŭsio, jak na niejkaje predstaŭleńnie, strašenna uzburyła aryštawanych; pačulisia pamiž ich wokliki:

— „Bywajcie zdarowy, tawaryšy!

— Čaho staicio, raziawiŭšy lapy? spiešajciesia: abied u ciotki astynie!

— Spać, na piarynku spać, padlizy!"

Publika, čujučy hetkija kpiny, stała waroža spahladać na swaich susiedziaŭ — studentaŭ i tak sama padžartoŭwała z ich.

Adščapiencam studentam, widać, nia ŭ smak było ich stanowiščo: niekatoryje stali praciskacca pamiž publiki, kab zyjści z wočaŭ, ale znajšlisia i takije, što rynulisia napierad, razpichali palicyju, žandaraŭ i z woklikam: „z wami choć u Sybir"!—dałučalisia da aryštawanych. Takich spatykali woplaskami, cisnuli im ruki...

Razam, śpierša zmiešanaja hramada aryštawanych, iduča ŭžo wulicami, stała razbiwacca na niewialičkije hurtki: zychodzilisia bližej znajomyje, ziemlaki.

Sumna było nam — niewialičkamu hurtku „Mienskaha Ziemlačestwa", što nie bačyli my pamiž siabie Iwasi. Ci ž by i jon zapisaŭsia u adščapiency? Ci-ž by i jon byŭ zdradnikam? Nie: hetaha być nie mahło — chiba mo' bieda jakaja z im stałasia...

A tymčasam možna było ŭžo spaznać pa tych šarenhach palicyi, kudy byli jany skirawany, stojačy abapał wulicy, što dla nas pokul što pryznačany na pamieškańnie „manež".

Maneż,—heta staradaŭny wializarny hmach, jakim hanaryłasia Maskwa. Pa swajej wieličy— ŭ doŭžki i ŭ šyrki, pa sposabu swajej budowy (nia było ŭ siaredzinie ni adnej padpory, ni wodnaha słupu)—hetaja ahramadzina—budynina nia mieła roŭnaj sabie nia tolkiŭ Maskwie. ale, badaj, i wa ŭsiej Rasii. Tut wučylisia jeździć na wialisapedach, abježdžali koniaŭ, tut adbywalisia rožnyja hulni, wystaŭki i inš.

Dzieła prykładu uspomniu adnu takuju wystaŭku—łasnuju. Na wystaŭcy hetaj byli razmieščany ŭ maneży cełyja hrupy kwietak, kustoŭ, dreŭ; byli — altanki — biasiedki, prysady, šyrokija darohi, wuzieńkija ściežki, skroś absadžanyja pryhožymi dreŭcami, byli asobnyje addziely rožnych sartoŭ dreŭ, pačynajučy ad sasnowych karanžakoŭ Archanhielskaj hub. i kančajučy sartami paŭdniowych hubernijaŭ. Na tej wystaŭcy prosta možna było zabłudzicca.

Maneż byŭ saŭsim blizka ad uniwersytetu i my ŭžo padychodzili da jaho, kali pačuli hołasnaje.

— Stoj!

Ahledzilisia my, ahledzilisia našyje prawadyry i nat' sapraŭdy krychu strymalisia.

— ... Kali kažu—prapuścicie, dyk prapuścicie, bo jak sam pačnu prabiracca — horš budzie,—hrymieŭ na ŭsiu wulicu bas našaha Iwasi,— i razpichajučy kulakami wartu, kirawaŭsia da nas.

Ja zabyŭsia pachwalicca, što apraća palicyi i žandaraŭ, z zadu nas była konnaja sotka kazakoŭ, a pa bakoch wulicy šarenhami stajali piachotnyje žaŭniery. Im byŭ prykaz nikoha nie prapuščać, ale Iwasia—u swajej mikałajaskaj z babrowym kaŭniarom nakidcy — taki mieŭ hrozny wid, z takoj peŭnaściaj piorsia napierad, što warta i nie ahledziłasia, jak toj pracisnuŭsia pamiž ich i ŭskočyŭ u huścu studentaŭ.

Szto ž wy, „aspidy", hetkije mianie nie pačakali,—hukanuŭ znoŭ basam Iwasia i takim surjoznym tonam, byccam i sapraŭdy heta ad nas zaležała.

Hromkije woplaski i ščyra wiasioły rohat spatkali nowaha siabruka našaj doli.

— Oj, bratki maje, čuć nia spoźniŭsia: ažno piena z mianie pajšła,—žaliŭsia, wycirajučy pot Iwasia,—zajšoŭ ja da znajomych, tam dawiedalisia, što mianie čakaje i pačałasia, razumiejecca, celaja drama: uzdychali, slazinu puščali, nu ale pry tym tak smačna karmili, što hrech było pakidać—na try dni awansam nahruziŭsia— ciapier choć na Kamčatku!—zakončyŭ Iwasia.

Pokul što nie Kamčatka, praŭda, a manež maskoŭski ŭžo na čakaŭ: dźwiery byli razčyniany naściaž, kala ich stajała warta i jak tolki my tudy ŭwajšli, to jašče i tam nas niawiedama dzieła čaho akružyli haradawyje z swaim načalnikam.

Uwieś manež byŭ amal što nia pusty, bo tolki ŭ adnym kancy jaho byli niejkija padmostki—ci to dla teatru, ci dla kancertu jakoha, a pierad padmostkami hetymi paskładany adna na adnu daŭhija ławy. Nia było čaho čakać: treba było razhaścicca ŭ nowaj chacie: u adzin momant ławy parazstaŭlali, častku ich uściahnuli na padmostki i dzie chto papaŭ i jak papaŭ— pryładzilisia.

Niekalki sotak čaławiek kali było ŭ niewialikim sadzie ŭniwersyteckim, ci nat nat na wuskawataj wulicy—wyhladało na dobruju hramadu ludziej, ale tut—u hetaj wializarnaj i pustoj hamerni—my sami sabie wydalisia saŭsim maleńkaj žmieńkaj.

Ale razważać nad hetym ciapier nia było kali: hutarki, narady išli samo saboju, dyj

razwitańnie swaje dwa palcy, źwiarnuŭsia u druhi bok.

Znajšoŭ ja i toj kamitet. Siadzieła tam niejkaja pania. Tut ja zrazu pačaŭ:

— Ja—afiara wajny i pryjšoŭ prasić..

— U was što, pierapynila mianie pania,—dwor spalany, ci haspadarku zrujnawali?

— Dy nie, kažu,—ja bielaruski aficer, wajawaŭ za Baćkaŭščynu, siadzieŭ za drotam, wyrwaŭsia adtul i ciapier sam zrujnowany: biez pasady, hałodny...

— Nia tudy wy trapili,—znoŭ pierapynila pania,—wy źwiarniciesia ŭ aficerski addziel: tam u ich rabota jość—dzierawiaki z wady ciahajuć i ništo zarablajuć, a to padajcie zajawu ŭ kamitet..

Piarunom adtul ja wyskačyŭ, jak minaj mianie wysadziła, pačuŭšy słowy: zajawa... kamitet...

Zmučany, hałodny — ledź dabraŭsia ja da niejkaj carkwy i tam, prysieŭšy na uschodkach, zadumaŭsia...

— Ty što tut robiš?:—pačuŭ ja nad saboj hołas.

Padniaŭ ja wočy—znajomy kapitan; taksama siadzieŭ tam—za drotam... Prywitalisia.

Wojstrym swaim wokam hlanuŭšy na mianie, jon koratka spytaŭ:

— Chodziš?

— Chadžu, cicha atkazywaju.

— Pakiń, brat! Dwa tydni ja chadziŭ... ničoha... idziem razam,—kaže kapitan.

— Kudy?—pytaju.

— Dzierawiaki ciahać,—na wucho mnie šapanuŭ kapitan.

... Wiečareła... My... na płytoch... Praŭda: pryhožaja Wilnia... Kolki tut pieknaty!

Kapitan, uhledajučysia na załatyje wodblaski, zakaciŭšahasia za haru, soniejka cichim, swaim hołasam pačaŭ byccam maryć: łožki... siańniki.. ciopłaja paściel... ciopłaja strawa... chleb...

— Dzie heta?—pytaju, uhledajučysia ŭ paciamnieŭšuju dal.

Kapitan, nahnuŭšysia, znoŭ šapanuŭ mnie na wucho:

— Tam... z a d r o t a m ..

Wajaka.

Wiestki za tydzień.

WILENSKAJE PYTAŃNIE.

—12 červienia u sojmawaj kamisii zahraničnych spraŭ delehat polskaha uradu u Wilni p. Račkiewič zrabiŭ dakład ab pałažeńni Wilenskaj sprawy.

—Bruselskaja kanferencyja začyniłasia da času pasiedžańnia Lihi Narodaŭ, jakoje adbudziecca 17 červienia. Na hetym pasiedžańni Hymans zrobić dakład ab Bruksełskaj kanferencyi i jaje wynikach i Rada Lihi Narodaŭ rašyć dwa pytańnia: 1) ci mahčyma z pryčyny niazhodnaści litoŭskaj starany wiaści dalejšyja pierahawory na asnowie praekta Hymansa, 2) wyjaśnić, ci wykazać swoj pahlad na sprawu wučaścia u pierahaworach predstaŭnikoŭ Wilenščyny.

U POLSZCZY.

— Ministram zahraničnych spraŭ naznačany polski pasoł ŭ Rymie K. Skirmunt U razmowie z predstaŭnikami italjanskaj presy p. Skirmunt zajawiŭ što jaho žadańniem zjaŭlajucca: zhoda z Antantaju na asnowie Wersalskaha traktatu i taksama kab, dajšci da parazumleńnia z Niamieččynaju.

— Padalisia ŭ adstaŭku ministry finansaŭ—Steckoŭski i justytucyi Nawadworski.

— Polski Staršynia Rady ministraŭ p. Witas zajawiŭ predstaŭnikam presy: što ŭ 1921 h. zasiejana na 700 hekt. bolš čymsia ŭ prošłym hodzie i dzieła hetaha import chleba z zahranicy budzie niepatrebien; lik rabotnikaŭ pawialičyŭsia na 80000 čał; pawialičany u dwa razy lik ciahnikoŭ.

— Dyrektaram Polskaj Krajowaj Pazyčkowaj Kasy naznačany p. Bigo.

— Polskaja dyplomatyčnaja misija areštowanaja balšawikami u Tyflisie wiarnułasia ŭčoraj da Waršawy.

NA HORNYM SZLONSKU.

— Zhodna z pastanowaju Najwyšejšaj Rady chaŭrusnyja wojski zajmajuć demarkacyjnuju liniju pamiž polskimi paŭstancami i niamieckimi wajskami. U niekatorych miejscoch niemcy napadali na francuzaŭ i anhielcaŭ. Niamieckaja armija ličyć 60000 čał., bolš za 100 harmat, 60 branirawanych ciahnikoŭ i 100 kulamiotaŭ.

— Pamiž anhielskimi wajskami i polskimi žycharami nastupaje zhoda.

— Adbylisia pierahawory pamiž paŭstancami, niemcami i Pamižnarodnaj Kamisijaj. Pastanoŭlena razaružyć abiedźwie starany. Ale niamieckaja samaabarona praciwicca razaružeńniu. Dziela hetaha razaruženńie polskich paŭstancaŭ spyniena.

U SAWIECKAJ RASIEI.

— „Usierasijski Starasta“ Kalinin pry padarožy u Čwiarskuju hub. byŭ abstrelany. Try čaławieki ciažka ranieny.

— U Maskwie adbyŭsia zjezd kamunistaŭ z Uschodu, jaki apracowaŭ praekt rewalucyi ŭ Azii.

— Hałoŭnaj sprawaj sučasnaha momantu ŭ Sawieckaj Rasiei zjaŭlajucca haspadarčyja kancesii dla zahraničnych kapitalistaŭ. Pierawažna razychodziacca wiestki ab addačy Anhlii hazawych (karasinawych) krynic u rajonie Baku i Hroznaha.

— Dzeržynski wyjšaŭ z črezwyčajki. Na jaho miejsca naznačuny Unšlicht, a pry im sekretar Mieščerakoŭ i zahadčyk spraŭ d-r Lenski.

U ANHLII.

— Nia hledziačy, što baraćba na Hornym Szlonsku spyniłasia,—anhielskije palityčnyje kruhi jašče nie zdawolany.

— Lojd Džorž dumaje adstupicca ad kiraŭnictwa zahraničnaj palitykaj i dać bolšuju swabodu dziejalnaści ministra zahraničnych spraŭ Curona.

U ČECHII.

— Pryjechała ŭ Prahu Sawieckaja Handlowaja Misija.

Z KRAJU

(Ad našych karespandentaŭ)

ŁUNINIEC.

Nie zważajučy na toje, što i bulby manimsia chutka probawać świežaj, i žniwo nie za harami, a daražynia ŭ nas nia tolki nia spyniajecca, a jašče bolš raście. Pryčyna mo' tut i nie adna: pałasa ŭ nas ličycca pryfrantowaj, bo i sapraŭdy tut front niedaloka — wiarstoŭ 20, dyk šmat chto zajmajecca rožnymi k a m b i n a c y j a m i, a ważniejšaje toje, što da nas nima swabodnaha prawozu.

Žyćcio pływie niby to cicha i spakojna, ale heta—n i b y-t o. Wodhuki niejkije tajomnyje pływuć z tej starany našaj Baćkaŭščyny i heta šmat kamu zakručywaje hoławy.

Nie tak daŭno dajšła da nas adtul wiestka, što na miastečko, dzie stajaŭ atrad balšawikoŭ, napali paŭstancy.

Balšawiki zrazu chacieli ŭciakać—biaz boju, ale ich ustrymaŭ kamisar: wykacili kulamioty i dawaj b r y k a ć.

Načalnik paŭstancaŭ, wyjšaŭšy napierad, złažyŭsia z wintoŭki, wycelawaŭ i z pieršaha-ž strełu pałažyŭ balšawickaha prawadyra na miejscy. Čyrwonaarmiejcy dalšaha traktamentu ŭžo nia čekali i sypanuli—chto kudy. Paŭstancy zaniaŭšy miastečko, pahnalisia za imi i narabiŭšy krychu siekaniny, wiarnulisia na swajo miejsca.

K.

padychodziło užo pad wiečar i prychodziłasia padumać čym kołačy padmacawacca.

Bolšaść aryštawanych, wychodziačy z domu, wiedała užo, što siahońnia im nie wiarnucca, dyk wybiralisia z zapasami, a ŭ kaho nia było—zrabili składčynu i źwiarnulisia da haradawych uładzić hetu sprawu. Tyje—mo' dziela taho, što sami byli hałodnyje, dyk spačuwali i druhim, mo' pahalilisia na „czajawyja“ (haščiniec), ale padradzilisia dastawić. Heta była pieršaja začepka da znajomstwa z našymi apiekunami. Paśla raztałkawali i ŭhawaryli ich, što pilnawać nas tut—u manežu—nima nijakaj patreby: kudy ž my z začynianaj budyniny mahli-b dziecca? Heta widać ich pierakonała, a bolš, badaj, dzieła taho, što, stojačy, nohi pamleli,—pašaptaŭšysia pamiž saboj, palicejskije adyjšli na bok—pad ścianu i tak sama rychtawalisia pasiłkawacca, łasa spahladajučy na bačonačak, jaki na padwiačorak dla ich prykacili z kislymi ahurkami.

Ale stałasia niešta saŭsim niespadziewanaje. Studenty, jak tolki palicejskije adyjšli na staranu, parazpaŭzalisia, jak tyje raki, pa ŭsiej budyninie. Treba-ž było, jak na toje licho, nabryli jany niejdzie ŭ kutku ažno druhoha kanca manežu na paskładanyje wialisapedy. Doŭha nia dumajučy, paŭskakiwali na hetyja mašynki—dyj na ŭzawadki!

Uhledzili palicejskije: wočy wyłupili, ruki raztapyryli... što rabić?? jak pa zakonu??

Złažyli, bačym, spiešnuju naradu: šepčucca, rukami machajuć, hałowami trasuć, nahami prytopywajuć,—nie tak łohka, widać, było što kołačy prydumać u niespadziewanym wypadku, ab jakim u instrukcyjach saŭsim nie ŭspaminałosia.

Ale oś, znać narada skončyłasia: wyprastalisia, pajasy tužej padciahnuli, adkašlalisia i—z oklikam: „n i e p a ł a h a j e c c a!“ —špierša truškom, a paśla naŭzawadki sypanuli dahaniać wialisapedystaŭ.

Trudna było b nat' wydumać bolš što kamičnaje, jak heta scenka, jakoj my byli świedkami: abšar byŭ wializarny, dyk razhonu chapała, studenty—chłopcy sprytnyje—jak małankaj práletali jany pamiž napaśnikaŭ, a tyje—hnalisia ŭ dahonku, kidalisia wa ŭsie baki, krucilisia ŭ łukatki, piorli naŭskoś, nieraz nosam katory hrymnuŭsia, ale, uschapiŭšysia znoŭ, dalš ciasaŭ.

A tut jašče aryštawanyje, jakije pryhledalisia da hetaj kamedyi,—dawaj padjudžywać: „ławi! dziaržy! ŭ lewa! ŭ prawa! ŭ zad! nia tudy! ŭ pierad! ławi, ławi, ławi!!“ i wiasioły rohat recham adbiwaŭsia ad pustych ścien manežu...

Z poŭhadziny, badaj, ciahnułasia hetaja abława, pokul urešci palicejskije, choć para z ich pajšła, nie pieramahli: adabraŭšy wialisapedy, wiarnulisia jany z honaram na swajo staraje miejsca.

Ale'tki praŭdu kažuć: biada nikoli nia chodzić adna. Tolki adsapanulisia palicejskije i narezaŭšy toŭstyja łusty chleba, žbiralisia pierahnać smahu—zakusić ahuročkami,—jak tut nowaja biada, nowaje „niepredwidiennoje obstojatielstwo“: ŭ bočcy—kab choć adzin ahurok!

Što za licho? znoŭ—raztapyryli ruki, znoŭ—wyłupili wočy i—ažno razinulisia, uhledziŭšy ŭ rukach, spakojna padwiačorkawaŭšych studentaŭ, užo tolki chwościki zialonych ahuročkaŭ.

Znoŭ: što rabić? znoŭ: jak pa zakonu? znoŭ: narada...

Ale na hety raz narada skončyłasia chutka i nieŭspadzieŭki—hładka. Palicejskije—ŭsie jak adzin—dajšli swaim ułasnym rozumam, što ahurok—nie wialisaped: jaho—nie dahoniš, jaho—kali zjedziany—nie adbiareš, dyk choć i byŭ žal mo' nie tak u sercy, jak u žywacie, machnuli na ŭsio rukoj i razam sa studentami—ščyra—ci nie—rahatali z nowaj pryhody.

Ja.—Ša.

(Praciah budzie).

Malitwa Maja.

Kamieniam ciažkim dušyć mnie serco, dušyć mnie hrudzi panuraje, biezpraświetnaje žyćcio... Chmarami niebo jasnaje pakryta, šeraja imhła wisić nad zmučanaj ziamloj... Nočka ci pryjdzie, ci dzień pačniecca, usio dumka ciažkaja, dumka sumnaja nie pakidaje majej haławy: što budzie sa staronkaju rodnaju? što budzie z bratami? što budzie z rodnaj ziamielkaj?

Ci razojducca chmary, ci ŭzojdzie soniejko, ci zaświecić pramieniami jasnymi nad rodnaj staronkaju?

Ci pačujem my znoŭ z lesu ciomnaha pieśniu wolnuju ab doli lepšaj, ab ščaści, ab dobrym žyćci?

A mo wypała nam na dolu na wieki być zabitymi, nawieki siadzieć u kajdanoch, nawieki nie bačyć ni nieba jasnaha, ni lepšaj doli, ni wolnaha žyćcia?

Ustań! schamianisia, staronka rodnaja! Hlań uwokał siabie!

Bačyš: połym pažaraŭ wioski zjadaje, hinuć braty, kroŭ ljecca rakoju...

Čuješ: hrukacie harmatnyje strely, sakočać kulamioty, płačuć u wioskach kabiety, dzieŭčaty, płače ŭwieś narod...

Wieciar haliny chistaje... Zwon chaŭturny niasiecca ad usiul, ad usiul...

Siły daj nam, Boža! Sposab daj nam, Boža: Kraj swoj rodny bačyć woluym... Pryždać ščaścia, lepšaj doli, supakoju, daj nam, Boža!!

Dziar — hač.

KOBRYNSKI pawiet.

Trudna, badaj, znajści bolš źništožany wajnoju pawiet, jak naš—Kobrynski.

Jak wokam śiahnuć ležać niezahoranyje abšary, ŭ bolšaści zarosšyje ŭžo kolkahodnymi dreŭcami i kustami; miastečki, wioski zništožany ahniom; śmat takich sialibaŭ, miejsco katorych—dzie jany stajali — možna tolki paznać pa wializarnych badyloch, katoryje bujna uzrasli na hruzoch, a na daŭniejšych aharodach razpanošyłasia krapiwa...

Kolki pracy, kolki nakładu prydziecca siudy ŭłažyć, kab uwaskresić da žyćcia hety pawiet—trudna nawat abličyć.

Daŭniejšyje haspadary, jakije wiarnulisia z Rasiei na swaju Baćkaŭščynu, apynulisia žabrakami. Šmat ich i sapraŭdy wybrałosia daloka ŭ swiet z mieškami na plečach, kab sabrać dzie skarynkaŭ chleba, ci, wyžabraŭwaŭšy pa paru bulbinak, sabrać jakuju šasnastku dla hałodnaj siamiejki.

Ab doli Kobrynskaha pawietu—strach hawaryć, ciažka pisać, žudasna padumać...

Prajezdny.

M. HŁYBOKAJE, Dziśniensk. paw.

Sioletniaje žyto ŭ našaj wakolicy wielmi dobraje i—kali Boh dawiadzie da ruk — chleba budzie. Krychu horš z jarynami: suš i śpiakota, jakije trymalisia praz niejki čas zaškodzili, asabliwa tym zasiewam, uschody katorych trapili pad niespahadny čas: aŭsy i jačmiani — zasieli; bulba, katoraja ŭziała ŭžo cieŭ—nie tak uzbajałasia.

Naahuł haspadary našyje kratajucca, a katoramu dakučaja trudnata sprawicca z haspadarkaju, šukaje sabie sposabaŭ jak kolačy zarabić...

Sposaby hetyje nie tak užo trudna znajšci, zwažajučy, što balšawicki front ad nas usiaho wiorstaŭ 30,—dyk sacharynka i kakainka šmat pamahaje: krychu sprytu i adwahi, a hladziš—u haspadara ŭžo i konik zawioŭsia, a to i lišniaja karoŭka prybyła...

Apriača taho ŭ našaj staroncy idzie wialikaja zahatoŭka drewa, dyk rabočych ruk, aby tolki była achwota, moža staŭpicca hibiel. Nat takim, katoryje nie majuć swaich instrumantaŭ da raboty, wydajuć ich sa skarbu. Zarabotki niakiepskija—wyhnać možna da 900 marak u dzień. Aby tolki, kažu, achota była da pracy...

S....al.

U naszych susiedziau.

U Litwinou.

— Kamendant miesta Koŭni znoŭ wysieliŭ 36 asob pałakaŭ z hranic Litwy.

— Na posiedzeńni Kowienskaha Sojmu 7 červienia wajskowy ministr Šymkoŭ zajawiŭ, što ŭ apošnija časy areštawany wučni wyžšaj škoły u Szaŭlach za kamunistyčnuju prapahandu.

— 11 červienia ŭ Szaŭlach byŭ wialiki pažar. Zhareŭ masłabojny zawod ministerstwa handlu i promysłu. Straty miljonnyja.

U Łatyszou.

— Ministerstwa finansaŭ atrymała pawiedamleńnie amerykanskaha uradu, što Ameryka pryjmaje ablihacyi łatyšskich čyhunak jak wypłatu za materjał dastaŭleny amerykanskimi handlowymi firmami.

— Łatyšski urad wypuściŭ nowyja hrošy na 1.100.000.000 łatyšskich rubloŭ.

— Wiadomy praf. Pietražycki, biełarus z Wiciebščyny, jaki wystupiŭ z Waršaŭskaha uniwersytetu, ciapieraka zajmie kafedru ŭ łatyšskaj wyžšaj škole.

U Ukraincau.

— Ukrainskaje Presbiuro zajaŭlaje ab demabilizacyi čyrwonych wojskaŭ u rajonie Kamianca - Padolskaha.

— Ludzi pryjechaŭšyja ŭ Tarnopal sa Zbruča pawiedamlajuć, što na Dniestru pačałasia balšawicka-rumynskaja wajna.

— Na Ukrainie panuje čyrwony teror. Rastreliwajucca siabry nacyjanalnych arhanizacyjaŭ.

Biełaruskaje žyććio.

— Wiadomy biełaruski paeta Janka Kupała mocna zachwareŭ.

— Wiadomy biełaruski piśmienik Jakub Kołas, ab jakim doŭhi čas nichto niawiedaŭ dzie jon znachodzicca, ciapieraka žywieć i pracuje u Miensku.

— U Nju-Jorku adbyŭsia schod biełarusaŭ na jakim wybrany Biełaruski Nacyjanalny Kamitet.

— U Koŭni adčyniŭsia Biełaruski klub.

— U Brasłaŭli pamior wiadomy znaŭca biełaruskaj mowy praf. Abicht.

— Siarod tutejšych biełarusaŭ uzradziłasia dumka ab arhanizawańni Biełaruskaha banku.

Ź WILNI.

— U apošnija časy chodziać čutki ab adstaŭcy štaršyni Uradujučaj kamisii ŭ Wilni hen. Makžeckaha. Hetyja čutki akazalisia niepraŭdziwymi.

— Siahońnia pryjezžajuć ŭ Wilniu predstaŭniki Narwežskaj i Estonskaj pressy.

— Inženier Kudkiewič naznačany dyrektaram departamentu Pracy.

PAPRAUKA.

U prošłym numary zroblany karektarnyja abmyłki: pamiž inšym u apawiadańni „412“ u łacinskaj piesni „Gaŭdeamus“, u piatym radku jaje zamiest „Posti“ — treba pastawić „Post“ i zamiest—„juwentrutam“ pawinna być — ujuventutem“.

USIAČYNA.

Kolki ŭ kaho wojska.

Aŭstryja maje wojska — 200,000. Belhija — 105,000. Baŭharyja — 33.000. Čecho-Sławakija — 147,000. Danija — 15,000. Finlandzija 35,000. Italija — 300,000. Halandzija—21.4000. Narwehija — 15,400 Partuhalija — 30.000 Rumynija — 16,000. Hišpanija — 190.700. Szwecija 56,000. Szwajcaryja 20,000. Juhosławija — 200,000.

Najbolš adnak u Eŭropie maje wojska Francija, ale lik jaje nie pawiedamlajecca.

Zaćmieńnie Wenery.

Siolata 2 ha lipnia budzie wielmi cikaŭnaje zjawišče na niebie.

Planeta Wenera, jakaja z wiasny, tak pryhoža bliščyć na zachodzie wiečarami, pakažecca zrańnia kala miesiaca, katory na praciahu adnej hadziny zakryje jeje. Najciekawiejšaje ŭ hetym toje, što pierad i pašla zaćmieńnia swajho, hetu źwiezdačku možna budzie hołym wokam bačyć u dzień, kali i słonca świecić.

ADKAZY CZYTAZCOM.

WIDZY, Brasł. paw. Ku — u. Hrošaŭ za hazetu možecie nia prysyłać. Redakcyja swaim karespandentam hazetu wysyłaje darma.

BUCŁAU, Wilejsk. paw. P — u. Atrymali. Dziakujem i čakajem jašče.

PINSK. Ž—abu. Takija surjoznyje wiestki treba dakładna spraŭdzić, a na „zdajecca“ nielha apiracca, tolki tady Redakcija moža padać ich u hazecie.

NAWAHRUDAK, Nawahr. Wajew. H—su. Wašaje praŭdziwaje prozwiščo i adras patrebny tolki dla wiedama Redakcyi, a padpisywać u hazecie možecia prydumanym prozwiščam, abo adnymi literami.

Pišycie smieła ab usim i prysyłajcie.

Drukarnia „DRUK“ Suboč 2. Redaktar i Wydawiec W. Šyškoŭ.